

Wrocławskie ęąijn

Jest to drugi artykuł na temat wrocławskich dróg. Dotyczy on planowanego przez miasto przebiegu Łącznika Pawłowickiego na skraju osiedla, co spowodowało poruszenie wśród mieszkańców.

Ze względu na określony termin składania wniosków, co było zapowiedziane w poprzednim numerze gazety „Pawłowice”, czas był ograniczony. Oczywiście nie znaczy to, że nie można nadal wypowiadać się i składać wniosków na ten temat. Wśród składanych wniosków były nawet propozycje zmiany przebiegu łącznika, które można zobaczyć na mapie poniżej. Protesty mieszkańców wynikają z faktu, że Pawłowice są historycznym, zielonym, przedwojennym osiedlem i nie ma sensu go niszczyć czteropasmową drogą, w przyszłości zjazdem z autostrady, jeżeli w pobliżu jest mnóstwo terenu na realizację takiego zadania. Proponowany przez mieszkańców przebieg jest przedłużeniem al. Brucknera/al. Po-



Proponowany przez mieszkańców przebieg ŁP

przeczej. Może przebiegać tymczasowo wprost do obwodnicy, a w przyszłości do zaznaczonego łącznika pomiędzy obwodnicą miejską a autostradą. Drogi przebiegają po terenie tymczasowych ulic bądź dróg gruntowych, więc będą tylko rozbudową istniejących dróg.

Poniżej przedstawiamy zdania mieszkańców w sprawie proponowanej przez miasto trasy łącznika przyklejonego do osiedla Pawłowice.

„Oto skutki, jakie wywoła łącznik:

- pogorszy nasze warunki zamieszkania, żeby w efekcie zmusić ludzi chcących mieszkać w cichy i spokoju do wyprzedzających swoich domów, stanowiących dorobek życia,

- dla mnie najważniejsze jest mieszkać i obcować z przyrodą, z dala od dróg i hałasu, który jest uciążliwy. Ludzi trzeba informować, a nie stawiać przed sytuacją dokonaną, budować im drogi pod samym domem,

- emitowany hałas przenoszony z wiatrem do środowiska może przekraczać dopuszczalną normę nocną 45 dB oraz dzienną 55 dB,

- wokół jest dużo miejsca niezamieszkałego – pola i nieużytki, gdzie istnieje duża dowolność wytyczenia drogi i oddalenia jej od naszych okien,
- niedawno było podane, że tereny wokół Pawłowic przeznaczono pod zabudowę niską, jednorodziną,

- brak jest informacji, jak inwestycja wpłynie na rozwój ptaków, zwierząt, obszar zieleni (łąk, drzew), zabytki, zbiorniki wody, emisję gazów, ścieków, które pojawiają się z tytułu pojawienia się drogi,

- do tej pory Pawłowice to bardzo cicha dzielnica. Wybór miejsca zamieszkania był związany z wyjątkowym spokojem,

- zmiana lokalizacji drogi uratuje spokój i nie zagrozi wspaniałej przyrodzie – zmianę lokalizacji pozostawiam urzędnikom logicznie myślącym,

- teren wokół jeziora jest dla mojej rodziny i mieszkańców Pawłowic miejscem rekreacji, spacerów z dziećmi, wypoczynku po codziennej pracy...”

Ze względu na ogromną ilość informacji na ten temat opublikujemy je w następnym wydaniu.

(red)

Starodębowa do Sołtysowic

Jerzy Szachnowski, mieszkaniec Pawłowic, parę miesięcy temu złożył do instytucji planującej drogi we Wrocławiu propozycję utworzenia ulicy do Sołtysowic, będącej przedłużeniem ul. Starodębowej.

Miasto podziękowało za złożony wniosek i dało obietnicę zajęcia się tą sprawą. Szkoda tylko, że sprawa ta nie została rozwiązana przed zamknięciem ul. Bora-Komorowskiego. Ułatwiłoby to znacznie komunikację mieszkańców Pawłowic z resztą miasta.

(red)

Sprzątanie Świata

W piątek 14 września odbyła się akcja Sprzątanie Świata. Cała szkoła wyruszyła sprzątać Pawłowice. Każda klasa ze swoim opiekunem sprzątała wyznaczony teren. Klasami opiekowali się: Wioletta Błaut, Anna Kielan, Danuta Piotrowska, Justyna Mroczkowska, Dorota



Oto klasa IV – jak widać, bardzo wyczerpani Majk, Jolanta Sosińska. Wszystkie klasy miały tylko godzinę na sprzątanie, więc musiały się bardzo śpieszyć. Znaleźli m.in. papier, szkło, metal, plastik. Dla każdego rodzaju śmieci był przeznaczony worek.

Kamil Owoc, Mateusz Nocuń,
Paweł Szachnowski

Remont

ul. Bora-Komorowskiego

Prace, jak dowiedziałem się od pracujących tam robotników, przebiegają zgodnie z zaplanowanym harmonogramem. Ewentualne opóźnienia mogą powstać przy wymianie sieci kanalizacyjnej. Jej budowa może napotkać na nieujęte w planach instalacje podziemne. Jednym z głównych elementów tej inwestycji jest budowa sieci kanalizacyjnej oraz nowej jezdni i chodników na ul. Bora-Komorowskiego. Prace, szczególnie te prowadzone przy skrzyżowaniu ulic Przedwiośnie, Okulickiego i

Bora-Komorowskiego, prowadzone są w dość głębokich wykopach, a ich efektem ma być przekop pod skrzyżowaniem ulic Przedwiośnie i podłączenie instalacji burzowej z ul. Bora-Komorowskiego do już istniejącej wzdłuż ul. Przedwiośnie. Jeżeli będzie sprzyjająca pogoda pozwalająca na prace, planowany termin zakończenia tych prac to 27 grudnia 2007.

Jerzy Szachnowski

Miejmy nadzieję, że tegoroczna zima nie będzie mroźna, bo uniemożliwi to zakończenie prac. Pozostało nam czekać na cud.

(red)



TOPOLA CZAROWNIC

Na wszystkich planach Pawłowice sprzed ostatniej wojny (także na tych, na których Pawłowice po objęciu władzy przez Hitlera nazywają się Wendelborn) jest zaznaczona bardzo wyraźnie. Czcionką tak samo dużą jaką opisano pałac w Pawłowicach i browar w Zakrzowie.

Hexen Pappel – Topola Czarownic, nazwa, która uruchamia wyobraźnię. Rosła za dzisiejszym cmentarzem, którego przed wojną nie było (plany miasta-ogrodu Pawłowice sytuowały cmentarz w zupełnie innym miejscu), na przedłużeniu ulicy Złocieniowej, której też przed wojną nie było. Jednak nieco bliżej torów, niż wyznaczałoby to proste pociągnięcie linii tej ulicy w pole.

Czym była? Na pewno drzewem, bo taką właśnie ikonką była oznaczana na mapach. Na pewno drzewem bardzo wysokim, bo inaczej pewnie nie byłoby powodu, by akurat ją wyróżniać. Jak bardzo wysokim? Tego ze starych map wyczytać nie można. Najwyższa dziś w Polsce topola ma 43 metry wysokości, a więc tyle, co liczący 13-14 pięter wieżowiec. Inna ma obwód pnia 13 metrów. Ile miała topola w Pawłowicach? Nie pozostał po niej pień, więc trudno to ocenić. Ale jeśli była równie wysoka i gruba, musiała być ważnym punktem orientacyjnym. Dla samolotów, dla wojska, dla telekomunikacji. To tłumaczy, dlaczego tak starannie oznaczano na mapach miejsce, gdzie rosła.

Ale dlaczego nazywaną ją Topolą Czarownic? Jej nienaturalna wysokość musiała zwracać uwagę i niepokoić. Musiała rodzić pytania. Czemu służy? Może jest punktem orientacyjnym dla czarownic leczących na sabat? A może sama jest miejscem, gdzie gromadzą się wiedźmy? Przecież jako najwyższe w okolicy drzewo przyciągała podczas burz pioruny. A w ludowych wierzeniach coś takiego nie mogło przecież dziać się zupełnie bez przyczyny.

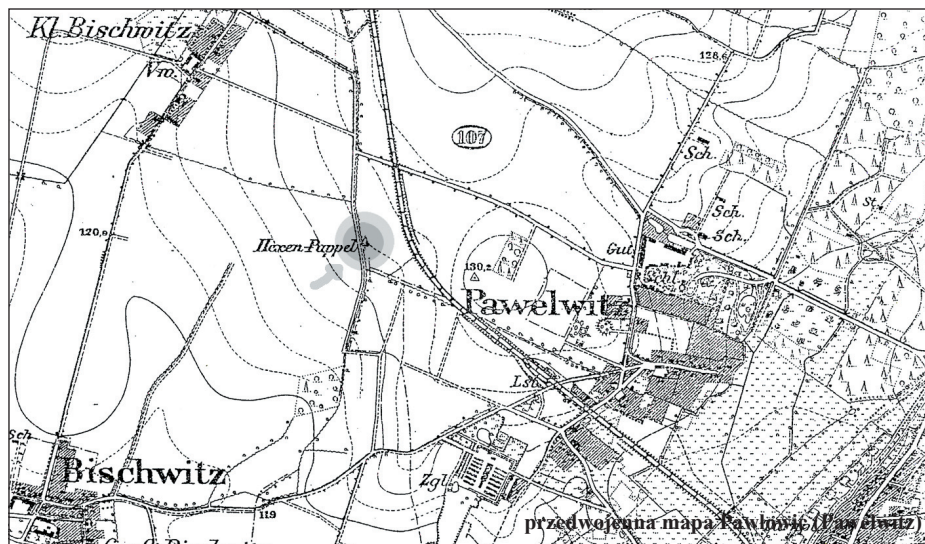
Najczęściej za drzewa czarownic uważane były wierzby. Ale i topole odgrywały istotną rolę w przekazach na temat kobiet podejrzanych o konszachty z diabłami. Liście topoli miały służyć czarownicom do przygotowywa-

nia tajemnej maści, którą nacierały ciała, by móc swobodnie unosić się w powietrzu. Jeden z przepisów na maść czarownic kazał wymieszać pietruszkę, cykutę, esencję tojadu, liście topoli, sadzę, krew nietoperza i tłuszcz niemowlęcia.

Topola uważana była za drzewo wysysające siły życiowe z okolicznych gruntów. Według niektórych wierzeń to na topoli miał powieść się po zdradzie Chrystusa Judasz. Topole i wierzby, w odróżnieniu od dębów i jesionów,

rownice pędzą okrakiem na miotłach, niektóre zasię w moździerzach i stępach, ślady za sobą miotłami zamiatają. Nie wiada, gdy takowa człeku w lesie drogę przetnie i od tyła zachodzi, nie wiada, kiedy napadnie! A zęby ona o, takie ma!”

Topola była też ważnym elementem ludowej magii. Przesąd powiadał, że jeśli dziewczica pragnie zobaczyć we śnie twarz mężczyzny, kogo poślubi, powinna wziąć gałązkę topoli, przewiązać ją własnoręcznie białą jedwabną wstążką i ukryć pod poduszką. Wtedy przeznaczony dziewczynie kawaler przyśni jej się na pewno. Wierzono także, że podanie przez zdrażaną kobietę mężczyźnie wywaru z okwiatu topoli, na długo pozbawi go jurności.



uważano za drzewa „złe”, na których nie wolno wieszać krzyży ani kapliczek. Przebiecie wampirów serca kołkiem wystruganym z odmiany topoli było jednym ze sposobów na jego ostateczne uśmiercenie. To wszystko może tłumaczyć, dlaczego wielkie drzewo w pobliżu Pawłowic budziło taki lęk.

Ślad tych właściwości topoli można odnaleźć nawet w „Wiedźminie”, kultowej powieści Andrzeja Sapkowskiego.

„(...) Fripp Młodszy wyrzwał w noc przez błony okna. – Ależ wiuga się zaczęła, psia mać! Aż się topole kłonią!

– Ohoho – powiedział znad kufla dziad. – To nie wiatr, moiściewy, nie wiuga to! To cza-

Na powojennych mapach Topoli Czarownic już nie było. Nie wiadomo, kiedy zniknęła z powierzchni ziemi i z map. Czy trafił i spalił ją któryś z piorunów, który uderzył w wysokie drzewo. Może ścięli ją sami mieszkańcy osiedla, gdy w czasie wojny zaczęło brakować opału. A może ścięto ją, by zlikwidować punkt orientacyjny, ułatwiający naloty na Wrocław sowieckim samolotom?

Ale być może wytłumaczenie jest zupełnie inne. Może z nazwą Hexen Pappel – Topola Czarownic wiąże się jeszcze inna opowieść? A może trzeba ją dopiero wymyślić?

Mariusz Urbanek

Przyjazny Dom

W obiekcie byłej szkoły przy ul. Okulickiego 2 działa Fundacja Przyjazny Dom im. Stanisława Jabłonki, której statutowym celem jest opieka nad osobami upośledzonymi intelektualnie (środowiskowy dom samopomocy i zespół mieszkań chronionych).

Środowiskowe domy samopomocy działają na zasadach rządowego zadania zlecanego samorządom lokalnym. Prowadzenie takich placówek zlecać jest stowarzyszeniom i fundacjom. Zadania, jakie są im stawiane, to zapewnienie oparcia społecznego osobom z zaburzeniami psychicznymi i ich rodzinom, polegają na świadczeniu odpowiednich specjalistycznych usług opiekuńczych. Fundacja

zatrudnia specjalistów opiekunów, którzy swą pracą pomagają swym podopiecznym tak, aby ich w miarę indywidualnych możliwości nauczyć wykonywania czynności, które są niezbędne do samodzielnego życia.

Dotacje, jakie otrzymujemy, są niewystarczające, aby podwyższyć standard opieki, dlatego część wydatków fundacji finansowana jest przez sponsorów. Jedną z możliwości pozyskania środków finansowych jest wynajem pomieszczeń, w których mogą odbywać się np. uroczystości komunijne, chrzciny, koncerty, bankiety, imprezy kulturalne, konferencje, szkolenia, wykłady itp.

Obiekt fundacji posiada bardzo dobrze wyposażoną kuchnię, w związku z tym zapewniamy kompleksową obsługę kulinarną (przygotowanie gorących dań, sałatek, deserów itp.).

Istnieje możliwość umieszczenia reklam firm, które wspierają finansowo działalność statutową fundacji.

Kontakt telefoniczny:
0609 546 160 – Małgorzata Bączyk,
0600 366 496 – Jerzy Szachnowski



Osiedlowa akcja „Kanalizacja”

Pawłowice są starym osiedlem, jeszcze sprzed wojny. Prace prowadzone ponad 50 lat temu były wystarczające dla tamtych warunków. W obecnej chwili ścieki z domów mieszkalnych są nadal wypuszczane do rowów melioracyjnych, którymi płyną do Kłokczyc. W obecnych czasach taka sytuacja

jest nie do pomyślenia. Kilku mieszkańców Pawłowic wystąpiło do Wydziału Inwestycyjno-Technicznego Urzędu Miejskiego w celu przyspieszenia realizacji tego ważnego celu. Poniżej przedstawiamy tekst dostarczonego pisma.

„My, mieszkańcy wrocławskiego osiedla Pawłowice, zwracamy się z prośbą o jak najszybsze wykonanie kanalizacji miejskiej (ściekowej i burzowej) w naszym osiedlu.

Prośbę swą motywujemy następującymi faktami:

- 1) Szamba, do których odprowadzamy ścieki, urągają wszelkim normom ekologicznym i higienicznym obowiązującym w XXI wieku, zatruwają środowisko (glebę, drzewa, rośliny itp.).
- 2) Wody gruntowe po okresie obfitych opadów zalewają nasze domy. Np. w bieżącym roku, począwszy od lutego, woda ustawicznie napływa do piwnic. W miesiącach wiosennych woda bez przerwy stała w garażach i piwnicach. Ściany do wysokości ok. 1 metra do dzisiejszego dnia nie są wysuszone, co niechybnie doprowadzi do zagrzybienia pomieszczeń.
- 3) Woda przemieszcza się z wyższych terenów do niższych, z jednej posesji do drugiej, zalewając kolejne budynki. Ta sama woda po wypompowaniu cofa się do tych samych pomieszczeń, ponieważ nie ma gdzie jej odprowadzić. Dreny są poprzerywane, zniszczone wykopami wykonanymi w celu doprowadzenia wody, gazu, telefonów do osiedla. Najbardziej poszkodowani są ci mieszkańcy, którzy budowali domy wg dawniejszych projektów, z głębokimi piwnicami.

W związku z powyższym nasze życie jest bardzo uciążliwe. Jesteśmy skłonni ponieść ewentualne koszty dofinansowania inwestycji w granicach do 200 zł od rodziny (posesji).

Bardzo prosimy o pozytywne rozpatrzenie naszej sprawy.

Do podania dołączamy listę z podpisami mieszkańców osiedla Pawłowice.

Do wiadomości:

1. Rada Osiedla Pawłowice
2. MPWiK. Spółka z o.o.
ul. Na Grobli 14/16
50-421 Wrocław

Grupa Inicjatywna

Barbara Inglot
Władysław Karko
Jerzy Szachnowski
Telefon kontaktowy: 71/330-41-64”

Poszukiwany misionarz to Edmund Szeliga

C			2	0	0	1	1	2
	B		2	0	1	0	1	2
		A	2	0	1	1	0	2
1	1	2	A			A	B	C
0	1	1	B					A
1	1	0	C					B
2	1	1	A		B	C		C
0	1	2	B		A			A
2	1	0	C				C	B

ze strony 11

Rozwiązanie zadania

Wrocław, 16.08.2007.

Mieszkańcy osiedla Pawłowice we Wrocławiu

Wydział Inwestycyjno-Techniczny Urzędu Miejskiego we Wrocławiu ul. Gabrieli Zapolskiej 2/4

16.08.2007

16.08.2007

My, mieszkańcy wrocławskiego osiedla Pawłowice, zwracamy się z prośbą o jak najszybsze wykonanie kanalizacji miejskiej (ściekowej i burzowej) w naszym osiedlu.

Prośbę swą motywujemy następującymi faktami:

- 1) Szamba, do których odprowadzamy ścieki, urągają wszelkim normom ekologicznym i higienicznym obowiązującym w XXI wieku, zatruwają środowisko (glebę, drzewa, rośliny itp.).
- 2) Wody gruntowe po okresie obfitych opadów zalewają nasze domy. Np. w bieżącym roku, począwszy od lutego, woda ustawicznie napływa do piwnic. W miesiącach wiosennych woda bez przerwy stała w garażach i piwnicach. Ściany do wysokości ok. 1 metra do dzisiejszego dnia nie są wysuszone, co niechybnie doprowadzi do zagrzybienia pomieszczeń.
- 3) Woda przemieszcza się z wyższych terenów do niższych, z jednej posesji do drugiej, zalewając kolejne budynki. Ta sama woda po wypompowaniu cofa się do tych samych pomieszczeń, ponieważ nie ma gdzie jej odprowadzić. Dreny są poprzerywane, zniszczone wykopami wykonanymi w celu doprowadzenia wody, gazu, telefonów do osiedla. Najbardziej poszkodowani są ci mieszkańcy, którzy budowali domy wg dawniejszych projektów, z głębokimi piwnicami.

Do podania dołączamy listę z podpisami mieszkańców osiedla Pawłowice.

Do wiadomości:
Rada Osiedla Pawłowice

Grupa Inicjatywna

Barbara Inglot

Władysław Karko

Jerzy Szachnowski

Telefon kontaktowy: 71/330-41-64

Posiedzenie Rady Os. Pawłowice

Dnia 17 września 2007 odbyło się kolejne spotkanie radnych Rady Osiedla Pawłowice. Przybyłych na spotkanie powitał przewodniczący rady Tadeusz Kwolek, następnie zapoznał radnych z programem spotkania. W pierwszej kolejności poddano pod dyskusję, a następnie przegłosowano jednogłośnie Uchwałę nr XXV/34/07 Rady Osiedla Pawłowice z dnia 17 września 2007 w sprawie podziału środków finansowych na diety dla radnych Rady Osiedla Pawłowice. Zaproponowano, aby całość diet radni przekazali na remont ogrodzenia terenu wokół kościoła. Po dyskusji wstępnie uzgodniono, że 3/4 diet zasili konto remontowe ogrodzenia, a 1/3 diet przekazana zostanie na organizowany od kilku lat tzw. opłatek. Następnym punktem było zatwierdzenie przesunięcia środków finansowych w budżecie (załącznik nr 1). Ustalono termin wyjazdu na osiedlową wycieczkę integracyjną do Przesieki, która odbędzie się w dniach 19 do 21 października 2007.

Z informacji przekazanej przez Krzysztofa Kilarskiego dowiedzieliśmy się, że od 1 października 2007 r. przez nasze osiedle zacznie kursować autobus nr 906, będzie zatrzymywał się na przygotowanych już przystankach. Początek jego trasy: PUR – Psie Pole, a końcowa pętla znajdzie się w miejscowości Godziszowa. Obsługiwać tę linię będzie firma przewoźowa DLA.

Istnieje koncepcja budowy pętli autobusu 130 przy ul. Widawskiej, na terenie należącym do Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, która jest już w fazie uzgodnień i prawdopodobnie w przyszłym roku zacznie być realizowana. Ostatnim punktem była dyskusja dotycząca Sekcji Wędkarskiej, która bardzo aktywnie działa pod kierownictwem jej prezesa Ryszarda Rusnaka. Należy do niej około 25 młodych mieszkańców naszego osiedla.

Sekcja wykonała prace remontowe pomostów nad jeziorem oraz za pomocą ciężkiego sprzętu i osób dorosłych usunięto z jego wód powalone podczas wichur drzewa. Na tym zebranie zakończono, oczywiście podczas spotkania poruszane były inne problemy osiedla (tablice informacyjne), ale te podane przeze mnie są chyba najważniejsze. Przy okazji chciałbym przekazać informację Zarządu Rady Osiedla Pawłowice. We wszystkie wtorki w siedzibie Rady Osiedla (teren stadionu) w godzinach od 12 do 14 pełni dyżur pracownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej p. Ewa Zychów.

Jerzy Szachnowski

Śmieci wokół jeziora

Cóż z tego, że młodzi ludzie ze szkoły sprzątali teren naszego osiedla, skoro inni niestrudzenie zanieczyszczają je skutecznie. Terenami takimi są okolice jeziora, które są miejscem „imprez” gastronomicznych, po których pozostają sterty śmieci (butelki, puszki, opako- **ciąg dalszy s. 7 ►**

Koniec zapylania

Amerykańskie pasieki straciły trzy czwarte pszczół.

Królowa, trochę pszczelich larw i mnóstwo pokarmu – to znajdują często pszczelarze w Stanach Zjednoczonych, sprawdzając ule. Nie ma strażniczek ani robotnic, zniknęły trutnie. To największa plaga wśród pszczół w ostatnich latach. Do tej pory, jeśli pasieka pustoszała, wokół uli znajdowano martwe owady. Dziś nie ma po nich śladu. Prof. Jerry Bromenshenk z University of Montana szacuje, że w ostatnich sześciu miesiącach prawie 40 proc. pasiek straciło trzy czwarte pszczół, a niektóre jeszcze więcej. Amerykanie nazwali plagę zjawiskiem nagłego opuszczania uli (Colony Collapse Disorder – CCD). Pszczeli pogrom wyszedł już poza granice Stanów Zjednoczonych i ogarnia Kanadę, Brazylię oraz niektóre kraje Europy, m.in. Włochy, Portugalię, Niemcy, Hiszpanię i Wielką Brytanię.



POGROM PSZCZÓŁ

Amerykański National Research Council ostrzega przed „kryzysem zapylania”. Na co dzień nie zdajemy sobie sprawy, jak jesteśmy uzależnieni od pszczół. Ich rolę w przyrodzie najcelniej określił prof. Edward Osborne Wilson z Harvard University, twierdząc, że te owady to prawdziwe konie pociągowe. Gdy zaczynają ginąć, nasz los wisi na włosku, gdyż ponad 80 proc. upraw jest zapylanych przez owady. Bez pszczół jabłoń, grusza ani borówka nie zawiążą owoców, a rośliny takie jak rzepak i pomidory, nieodwiedzone przez te owady, dają plony gorszej jakości. Zaopatrzenie w lucernę zależy od obecności zapylaczy, a więc i zaopatrzenie w wołowinę, gdyż ta roślina to podstawa paszy bydła.

Wartość świadczonych przez pszczoły usług szacowana jest na terenie Stanów Zjednoczonych na 15 mln dolarów. Niepokoi więc to, że w wyniku m.in. zmian zachodzących w środowisku Europa staje się coraz uboższa w dzikie gatunki zapylające – owady te, podobnie jak pszczoły udomowione, są coraz mniej liczne, w Ameryce Północnej zaś w ostatnim półwieczu liczba pszczół miodnych zmniejszyła się o ponad połowę (do 2,4 mln rodzin w 2005 r.).

W tym czasie powierzchnia upraw wymagających zapylania przez owady wzrosła i rośnie nadal.

Nawet całkowite wyginiecie pszczół miodnych nie zagrozi zbożom, gdyż te rośliny zapyla wiatr. Jednak 30 proc. naszego pokarmu i ogromna większość witamin oraz składników pokarmowych pochodzi z owoców (w tym orzechów) i warzyw. Ta część diety, a więc i nasze zdrowie ucierpią.

PASIEKI DO WYNAJĘCIA

O tym, co oznacza taki scenariusz, przekonują się sadownicy z Kalifornii. Na czas kwitnienia sadów migdałowych ponad 1,2 mln pszczelich rodzin (jedna rodzina liczy 30 tys. osobników) jest tam co roku przywożonych z innych rejonów. Tej wiosny jednak wypożyczenie pasieki kosztuje dwukrotnie więcej niż w zeszłym roku. Wobec braku owadów do zapylania migdałowców trzeba je kupować w Australii (w 2006 r. importowano pszczoły za 4 mln dolarów).

Nikt nie wie, co może wywoływać dziwne zachowanie owadów ani nawet czy rzeczywiście jest to nowe zjawisko. Na liście podejrzanych są pasożyty i patogeny, pestycydy, globalne ocieplenie, promieniowanie z masztów telefonii komórkowej, fale emitowane przez linie wysokiego napięcia, a nawet uprawy genetycznie zmodyfikowane. Podejrzewa się też, że powodem kłopotów jest nowoczesne pszczelarstwo. – Kiedyś pszczoły mieszkaly na drzewie i zbierały pokarm z okolicznych kwiatów, teraz przenosimy je na wielkie odległości i wrzucamy w nowe rośliny – mówi prof. Bromenshenk. Po sezonie migdałowców pędzą do wiśni, potem do jabłoni. I tak uprawa za uprawą. To niczym źle opłacana praca w dawnej manufakturze.

UMIERAJĄCE ULE

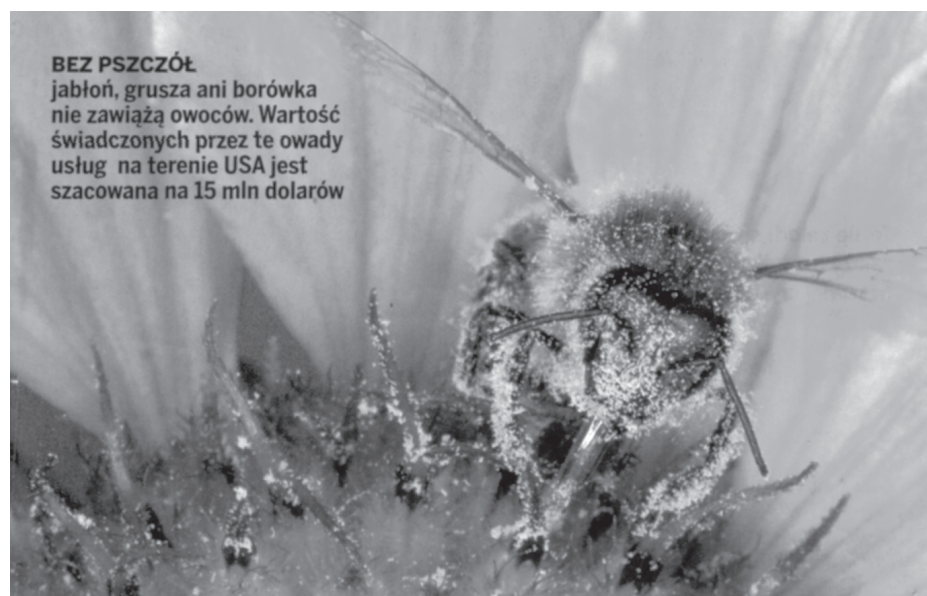
Naukownicy badają wpływ insektycydów na pszczoły, szczególnie tych zawierających związki nikotyny. Niewielkie dawki tych substancji mogą zaburzać zdolność pszczół do nawigacji i utrudniają im powrót do ula. Ale ta teoria nie tłumaczy strat ponoszonych przez far-

merów, hołdujących rolnictwu organicznemu. Podejrzewano, że w podobny sposób zakłócają ich orientację w terenie telefony komórkowe. Gdyby tak było, w miastach te owady miałyby najgorsze warunki życia. Tymczasem jest odwrotnie – jak dowodzą francuscy naukowcy, miejskie pszczoły są zdrowsze i bardziej wydajne niż owady spoza miast. W miastach jest cieplej, jest większa różnorodność kwitnących roślin, a jednocześnie nie zagrażają pszczołom pestycydy, bo w mieście się ich nie stosuje. Powstały nawet pomysły na rozpoczęcie kampanii promującej zakładanie pasiek w miejskich parkach, na balkonach i na dachach.

Uczeni skrupulatnie poszukują nowych pasożytów i organizmów chorobotwórczych. Ku zaskoczeniu wszystkich okazuje się, że na każdej dorosłej pszczołce aż roi się od pasożytów. U niektórych owadów z rodzin dotkniętych plagą znajdowano zestaw dziwnych gatunków bakterii niewystępujących w zdrowych koloniach. Inne badania przeprowadzone przez prof. Jerry'ego Bromenshenka dały wyniki odwrotne – wirusy znaleziono i w zdrowych, i w chorych ulach. – Nie odkryto dotychczas nowego patogenu i nie ma podstaw do wskazania jednego czynnika, który byłby sprawcą zjawiska nagłego opuszczania uli. Najprawdopodobniej więc zbiega się kilka czynników – mówi w rozmowie z „Wprost” dr Krystyna Pohorecka z Oddziału Pszczelnictwa Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach. W opinii dr Pohoreckiej nagłe opuszczanie uli przez pszczoły zgłaszane na terenie Europy może mieć zupełnie inne przyczyny niż w Stanach Zjednoczonych.

Nie jest przesądzone, że pszczoły czeka zagłada. W latach 60. i 70., zanim nastała era warrozy, choroby powodowanej przez pasożytnicze roztocze, pszczelarze w USA także zgłaszali przypadki ginienia całych pszczelich rodzin. Nawet w 1897 r. amerykańskie czasopismo pszczelarskie donosiło o tajemniczych zniknięciach zdrowych rodzin, na długo przed erą syntetycznych pestycydów.

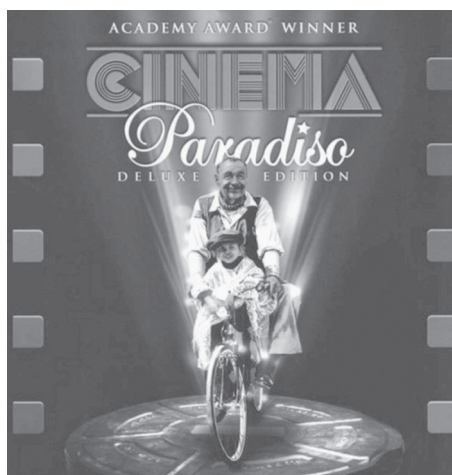
Ewa Nieckuła
WPROST, 1 lipca 2007



Nie tylko o filmie

Niedawno przypomniałem sobie, tzn. obejrzałem po raz kolejny, przepiękny film włoski „Kino Paradiso”. Onegdaj dostał on Złotą Palmę w Cannes (chyba w latach 80.) i przypomniany został przez „Dziennik”. Rozpoczął serię filmów dołączanych do tej codziennej gazety w każdy piątek, wraz ze świetnym dodatkiem „Kultura”, gdzie znaleźć można nie tylko dobrze redagowany program telewizyjny, ale i recenzje książek, filmów, płyt muzycznych i płyt DVD. Dla tego właśnie filmu kupiłem „Dziennik” i już co tydzień go kupuję, stał się moją ulubioną gazetą codzienną, aczkolwiek kupowaną tylko raz w tygodniu. Wiem, co się dzieje na rynku księgarskim, muzycznym, filmowym i fonograficznym. Bez bzdur, plotek, brukowej wiedzy, którą znajdowałem w kupionych gazetach z programem telewizyjnym i nie mogłem zboleć, że nic innego nie mogę znaleźć w kioskach Ruchu czy Kolportera. I właśnie „Kultura” jako bezpłatny, piątkowy dodatek do „Dziennika” wypełniła mi tę lukę na naszym gazetowym rynku wydawniczym. Nie mówiąc o filmie „Kino Paradiso”, który nie tylko mnie wzruszył i rozczulił po raz kolejny, ale skłonił do refleksji. Nie tylko na temat przemijania i odchodzenia ludzi, tych najbliższych z naszego otoczenia. Coraz częściej przypominają mi się piękne słowa z wiersza księdza Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą”. I nie chodzi tutaj tylko o mój wiek, bo zbyt wielu moich ukochanych najbliższych już nie ma, ale i koledzy, znajomi, uczniowie i rzeczy, sprawy do nich należące i z nimi związane zniknęły bezpowrotnie. Jak młodość bohatera filmu, do której wraca, kiedy przyjeżdża do miasteczka swojego dzieciństwa i młodości na pogrzeb ukochanego, zastępującego mu właściwie ojca, operatora kinowego. I właśnie ta młodość, biedna, ale piękna, przywołana jest przez film. Wskrzeszona, odtwarzana w szczegółach tak dokładnie, jak to może uczynić tylko film (i książka, choć na innych zasadach). Widzimy ten umarły świat pierwszych filmowych projekcji i związanych z nimi przygód, śmiechów, awantur i łez, miłości i przyjaźni oczyma dziecka, a potem młodzieńca. Powrót do umarłego czasu dojrzałego mężczyzny pokazany jest nostalgicznie, niekiedy sentymentalnie, ale nigdy kiczowato. Kondukt pogrzebowy operatora filmowego przechodzi obok właśnie burzonego kina Paradiso. To znamie czasu i symbol w filmie. Odchodzi stare, rodzi się nowe. Film przemijanie czasu (ale przecież i utrwalanie go w formie retrospekcji na taśmie filmowej) ukazuje w sposób frapujący, nieomal genialny. Film ogląda się „na przydechu”. Myślę o moim pokoleniu, które wczesną młodość przeżyło w cieniu filmu. Może nie wszyscy, może tylko ja byłem tak mocno zafascynowany filmem jak bohater „Kina Paradiso”. To samo małe miasto, tylko że w Polsce, także jedno kino, moje miało nazwę Wolność, i niecierpliwe oczekiwanie na następny film, który się pojawi w repertuarze kina. Wówczas jeszcze obowiązywała bariera wiekowa, bardzo

rygorystycznie przestrzegana (od 12, 16, 18 lat, no i oczywiście filmy dla dzieci), dlatego trzeba było używać różnych forteli, aby się dostać na upragniony film. Dzisiaj wiem, dlaczego film, najczęściej czarno-biały, rzadko kolorowy, tak mocno mnie pociągał, o wiele bardziej niż moich braci czy rodziców. Książki rozbudzały moją wyobraźnię, świat, w którym żyłem, był mało ciekawy, szarobury, zamknięty do mego miasteczka i okolic. W filmie wyfruwałem w świat, żyłem w innym czasie, wśród innych ludzi i fascynujących spraw. To był sen przeżywany na jawie. Dwie, czasem trzy godziny życia w innym wymiarze. Chłonałem słowa, obrazy, bohaterów, żyłem wraz z nimi, przeżywałem ich tragedie, śmiałem się razem z nimi. Pamiętam doskonale, kiedy mnie wyprowadzono z kina, tak bardzo płakałem, prawie histerycznie, nie mogąc pogodzić się ze śmiercią chłopców, bohaterów filmu. To był węgierski film „Gdzieś w Europie”, którego akcja toczyła się w czasie II wojny światowej. Nigdy go nie obejrzałem do końca. A chciałem. Nie udało mi się do dziś nawet dowiedzieć czegoś więcej na temat tego filmu i jego twórców. Może dlatego, że historii kinematografii węgierskiej nie wydano w Polsce. Film mojej wczesnej młodości. Nie do wyrzucenia z pamięci.



Zresztą niejednemu raz płakałem w kinie, ale nigdy histerycznie, raczej kryłem się ze swoim łkaniem. Zdarzało mi się to i teraz, tyle tylko, że mogłem to robić w domu, przy telewizorze. Oczywiście nie chodzi tu o sentymentalną naturę, a raczej wrażliwość na ludzkie dole i niedole. Tani sentymentalizm mnie nie interesuje i raczej śmieszy albo drażni. Lubię operę, ale nie mogę strawić kosmicznie łzawych, nienaturalnych i nierealnych librett. Kocham w operze piękny śpiew, i to muzyka i śpiew mnie wzrusza, a nie kiczowato-sentymentalne historie, które stanowią kanwę fabularną opery. Są kwintesencją i wynaturzonym ekshibicjonizmem uczuć, które zmienione w słowa, są nie do przyjęcia, gdyby nie były śpiewane. Znam konwencję opery i godzę się z nią, dlatego banalne libretta tylko trochę mnie śmieszą i (jak napisałem wcześniej) drażnią. Może dlatego tak bardzo lubię filmowe wersje oper czy musicali. Film eliminuje „głupotę” i melodramatyczność libretta. Z jaką ogromną satysfakcją oglądałem „Upiora w operze” Webbera w reżyserii J. Schumachera. Świetnie zrobiony film (po-

wieść raczej dość mierna), genialna muzyka, świetne aktorstwo dało niesamowite widowisko. Nieco melodramatyczna „Evita”, film z Madonną i Banderasem, według musicalu tegoż Webbera, zrobiony perfekcyjnie, cudownie zaśpiewany, zapada na długo w pamięć. Podobnie rzecz ma się z „Hair”, nienadzwyczajnym musicaliem, ale film według niego zrobiony, wyreżyserowany przez M. Formana, jest wspaniały (dostał zresztą całą gamę Oscarów). Nie chcę wymieniać muzycznych filmów, bo jest ich dużo, ale nie wszystkie tak świetne jak „Deszczowa piosenka” z Fredem Astairem w roli głównej, „My fair lady” z niezastąpioną Audrey Hepburn czy „Moulin Rouge” albo „Jezus Christ Superstar” – wspaniała muzyczna opowieść o męce Chrystusa. Warto oglądać filmy muzyczne, bo to nie tylko uczta dla oczu, ale i dla uszu. Tak samo jak bardzo warto oglądać plenerowe wystawianie oper, jak to czyni dyrektor naszej opery pani Ewa Michnik, najpierw wystawiając „Giocondę” na Odrze, przy Bibliotece na Piasku, niedawno na pergoli „Napój miłosny” Donizettiego, a w przyszłym roku ma być to „Otello” Verdiego. W ogóle należy się ogromne uznanie pani dyrektor Ewie Michnik. Pamiętam awantury związane z jej nominowaniem na dyrektora Opery. Kibicowałem jej. Okazała się nie tylko znakomitym dyrygentem i menedżerem, ale i świetnym organizatorem. To dzięki jej trudowi i determinacji Opera Wrocławska została wyremontowana i unowocześniona. Trwało to długo, bo nie kwapiono się, aby pomóc Ewie Michnik w zdobywaniu funduszy na skończenie remontu. Nie pamiętam, ile trwał remont (chyba 7 lat), ale dla mnie był to skandal nad skandalami i hańba dla władz miasta, na czele z ówczesnym prezydentem, panem Zdrojewskim, który palcem nie kiwnął, aby pomóc w remoncie. Jeden z najpiękniejszych gmachów we Wrocławiu, zabytek przecież, przez tyle lat był niedostępny dla publiczności. Prezydentura obecnego gospodarza miasta, Rafała Dutkiewicza, spowodowała, że Opera znów łśni i błyszczy na zewnątrz i wewnątrz. Chwała pani dyrektor Ewie Michnik, nie wrocławiance przecież z urodzenia, że naszą operę wypromowała i uczyniła jednym z najbardziej liczących się teatrów muzycznych w Polsce. Kiedy patrzę na pana Zdrojewskiego siedzącego w Sejmie, myślę sobie, jak mało zrobił dla Wrocławia w porównaniu z Rafałem Dutkiewiczem. I kiedy słyszę jego miodoustne mowy, jakie wygłaszał, gdy był prezydentem naszego miasta, kiwam tylko głową. Gadulstwo i słowotok, charakterystyczny zresztą dla PO, do której należy pan Zdrojewski, wszystko wyjaśnia. Mowa-trawa i trawa-mowa – to jedyny symbole tej partii, która jedno tylko umie mówić: nie, bo nie.

Opera a pan Zdrojewski. Można by wiele na ten temat pisać. Ale pewnie pani dyrektor Ewa Michnik zawsze miała dość pana Zdrojewskiego. Po co jej psuć humor, kiedy osiągnęła tak wielki sukces. Więcej tak operatywnych ludzi, jak pani Ewa Michnik potrzebuje nasze miasto. I pewnie ma, dlatego w 2012 roku będzie kwitującym miastem.

Krzysztof Bauer

Towarzyszyć młodzieży

Niedawno usłyszeliśmy ciekawe kazanie na niedzielnej mszy świętej w Pawłowicach. Postanowiliśmy poprosić ks. proboszcza o tekst kazania „Towarzyszyć młodzieży we wzrastaniu – List Biskupów Polskich na niedzielę 2 września 2007 roku” i opublikować go na łamach gazety. We współczesnych, zmieniających się czasach warto się z nim jeszcze raz zapoznać.

*Droży Bracia i Siostry!
Droży Młodzi Przyjaciele!*

Kończy się czas wakacji i zbierania sił przed nowym rokiem szkolnym. Już jutro zabrmi pierwszy dzwonek. Za miesiąc na uczelniach studenci rozpoczną zajęcia. Dlatego w pierwszą niedzielę września kierujemy do was te słowa, by podzielić się z wami naszą troską o polską młodzież. Zwracamy się do wszystkich wyznawców Chrystusa w Polsce i do wszystkich ludzi dobrej woli, bowiem sprawa młodzieży dotyczy nas wszystkich i odnosi się wprost do przyszłości naszej Ojczyzny.

1. Młodość jest czasem radosnym i obiecującym. Sługa Boży Jan Paweł II uczył, że jest to okres, „w którym każdy odkrywa samego siebie i swój własny świat wewnętrzny, w którym snuje wielkie plany. Budzi się wtedy uczucie miłości, rozpala się głęboka radość związana z obiecującym odkrywaniem życia”. Okres młodości to także czas pierwszych wielkich decyzji, kształtujących w dużym stopniu całe przyszłe życie. Przemiany, z którymi mamy do czynienia w Polsce po 1989 roku, otworzyły przed naszą młodzieżą ogromne szanse. Przez możliwość zdobywania w polskiej szkole wiedzy wolnej od ideologicznych zakłamań, podejmowania edukacji także za granicą, poznawania innych kultur i obcych języków, przez możliwości podróżowania po świecie współczesne młode pokolenie odnajduje swoje miejsce wśród narodów Europy i innych kontynentów. Wiele młodych Polaków i Polek daje świadectwo wierności Chrystusowi przez całoroczną, wytrwałą pracę. Jakże nie wspomnieć w tym miejscu o rekolekcjach wakacyjnych, pielgrzymkach na Jasną Górę i do innych sanktuariów, o podejmowaniu samarytańskiej opieki nad chorymi i potrzebującymi pomocy w ramach wolontariatu.

Czas młodości jest także okresem, w którym człowiek spotyka się z licznymi i niekiedy bardzo poważnymi zagrożeniami. Młodzi ludzie ulegają nierzadko wszechobecnej propagandzie, która pragnie zyskać ich przychylność, proponując młodzieży bezmyślną kontestację dorosłego świata. Tendencyjne posługiwanie się pojęciami „wolności” i „tolerancji” ma być przykrywką do proponowania młodzieży filozofii życia opartej na zaspokajaniu własnych zachcianek i poszukiwaniu ciągle nowych form rozrywek i zabawy. Skutkiem propagowanej mody na bez troskie życie są coraz większe problemy, jakich doświadcza młode pokolenie, już na samym starcie w dorosłe życie. Są to: brak

umiejętności radzenia sobie z problemami małżeńskimi już zaraz po ślubie, ucieczka od odpowiedzialności za najbliższych w nadmierną aktywność zawodową, narastające zagubienie duchowe. To wszystko rozwiewa złudne nadzieje młodych, że pogoń za pieniędzmi, życie bez moralnych zasad i niekończąca się zabawa mogą być skutecznym programem na dorosłe życie. Wszystkie te ludzkie tragedie osobiste odbijają się negatywnie także na życiu społecznym w naszej Ojczyźnie.



fol. Radosław Tobolski, <http://srtserwis.pl>

Dlatego mówiąc o wartościach okresu młodości, jak i o jego zagrożeniach, zwracamy się przede wszystkim do samej młodzieży: to wy, ludzie młodzi stawiacie fundamenty pod wasze przyszłe życie. Nie dajcie się oszukać. Pamiętajcie o słowach Ojca Świętego Jana Pawła II, wielkiego przyjaciela młodzieży: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali”. Rozwijając tę myśl, prosimy was: Wpatrujcie się nie tylko w ludzi, którzy efektownie prezentują się na szklanym ekranie, na boisku czy na estradzie. Dostrzeżcie tych, którzy w życiu okazali się mocni duchowo, wierni i odważni, a to, co czynili, dawało innym realne szczęście. Bądźcie mężni i umiejcie przeciwstawić się bezmyślnemu powielaniu opinii wysławiających Kościół i wartości, które głosi chrześcijaństwo. Dobierajcie sobie przyjaciół, którzy będą dla was nie tylko towarzyszami w pracy i rozrywce, ale też wsparciem w godzinach cierpienia i próby. Szukajcie w książkach, w mediach, w internecie takich propozycji, które prawdziwie propagują miłość, prawdę i dobro. Przecierajcie nowe szlaki ku przyszłości, pamiętając o odpowiedzialności za skarb

poprzednich pokoleń i za to, co pozostawicie tym, którzy będą żyli w przyszłości. Kościół głosi wam Jezusa Chrystusa – tak jak to czynił od samego początku – bo wierzy, że to w Nim człowiek odnajduje szczęście i sens życia: On sam jeden ma słowa życia wiecznego.

2. Trud samowychowania młodzieży domaga się wsparcia ze strony ludzi dorosłych. Bóg stawia na drodze młodego pokolenia rodziców i wychowawców i powołuje ich do odpowiedzialnego towarzyszenia chłopcom i dziewczętom w procesie ich dojrzewania. Dorosli nie mogą przed tym zadaniem uciekać. Młode pokolenie ma prawo oczekiwać od starszych,

że otrzyma wzory życia pięknego i prawego, że ojcowie, matki i wychowawcy przekażą im niezafałszowaną mądrość życia. Nie wystarczy troszczyć się jedynie o to, by młodzi ludzie zostali dobrze przygotowani do życia zawodowego. Konieczna jest troska i pomoc, by zbudowali dom swego życia na skale, którą jest Chrystus, jak nam przypominał w czasie zeszłorocznej pielgrzymki do Polski papież Benedykt XVI.

Troska o rozwój intelektualny, moralny i duchowy młodzieży jest zadaniem rodziny i tych wszystkich osób i środowisk, które wspomagają rodzinę w dziele wychowania. Do środowisk tych należy zarówno szkoła, jak i Kościół. Współpraca tych dwóch instytucji najbardziej widoczna jest w dziele szkolnej katechizacji. Należy zdecydowanie podkreślić znaczenie formacyjne, ewangelizacyjne i kulturowe lekcji religii. Podkreślamy to przekonanie wbrew opiniom tych, którzy wciąż podają w wątpliwość sensowność i prawomocność szkolnej katechezy. Dla młodych ludzi, którzy wybierają religię w szkole, jest to szansa na poznanie Chrystusa i Kościoła, a nieraz – na pierwsze spotkanie z

wiarą i religią. Nie wolno tej szansy zmarnować. Wyrażamy naszą radość, że od nowego roku szkolnego ocena z religii – podobnie jak ze wszystkich przedmiotów, na które uczniowie uczęszczają – będzie wliczana do średniej ocen. W ten sposób szkoła sprawiedliwie doceni wysiłek młodych ludzi. Jednakże istnienie tych lekcji w systemie oświaty nie zwalnia ani rodziców z zadania wychowania religijnego, ani Kościoła z koniecznego wprowadzenia w pełnię życia chrześcijańskiego. To zaś może dokonać się we wspólnocie parafii.

3. Trzeba zatem podkreślić konieczność przygotowania młodzieży gimnazjalnej do sakramentu bierzmowania, nie tylko w ramach szkolnych lekcji religii, ale też na terenie parafii, w małych grupach, w których młodzi ludzie, również dzięki przykładowi i pomocy swoich starszych koleżanek i kolegów, mogą doświadczyć, czym jest autentyczna wspólnota wierzących. To jest konieczny warunek całościowego przygotowania się do bierzmowania dla wszystkich, którzy chcą być w Kościele i być Kościołem Jezusa Chrystusa.

Na poziomie ponadgimnazjalnym potrzebne jest duszpasterstwo obejmujące nie tylko młodzież zrzeszoną w ruchach i stowarzyszeniach, ale także wszystkich młodych chłopców i dziewczęta, którzy już niedługo podejmą trud powołania życiowego. Taki program pomocy młodym jest proponowany wszystkim wspólnotom parafialnym w Polsce.

Z roku na rok wzrasta w naszej Ojczyźnie liczba studentów. Problemy, z jakimi się spotykają, wymagają dotarcia do ich środowisk ze skutecznymi programami pomocy duchowej. Dotychczasowe formy duszpasterstwa akademickiego, adresowane do młodzieży w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego, zasługują na rozwój i wsparcie. Formy te są jednak niewystarczające, gdyż nie są w stanie w objąć

czterokrotnie dziś większej liczby studentów. Wielu studentów mieszka poza tymi ośrodkami, a pod koniec tygodnia powraca do swoich domów rodzinnych. Połowa wszystkich studiujących to studenci zaoczeni, przebywający na uczelni kilka dni w miesiącu. Dlatego w każdej parafii potrzebna jest propozycja duszpasterska skierowana do tej licznej grupy młodzieży, choćby w postaci spotkań sobotnich czy niedzielnych, prowadzących do zrozumienia prawd wiary i pogłębienia życia religijnego.

4. Oto wyzwania, przed którymi stoją dorośli i młodzież, księża i świeccy. Mówiąc o zadaniach i wyzwaniach, nie można zapomnieć o tym, co zostało już dokonane, i o tych, dzięki którym trwa to wielkie dzieło kształtowania młodego pokolenia. Serdecznie dziękujemy wszystkim heroicznym wychowawcom, kapłanom i nauczycielom, którzy towarzyszą młodym i poświęcają swój czas i środki, by być z młodzieżą w pracy i w wypoczynku. Prosimy o współpracę wszystkie rodziny i kapłanów, katechetów, nauczycieli i ludzi nauki, wszystkich ludzi dobrej woli. Razem szukajmy nowych dróg duszpasterstwa młodzieżowego. Zwracamy się nade wszystko do młodzieży, do uczniów gimnazjów i szkół średnich oraz do studentów: przyjmijcie to towarzyszenie z zaufaniem i nadzieją, że wasze życie będzie radosne i prawdziwie szczęśliwe. Niech Maryja, Królowa Polski, wyprasza u Swego Syna tę łaskę, by Kościół w naszej Ojczyźnie te nowe zadania realizował z zapałem, umiejętnie i skutecznie.

Na nowy rok szkolny i akademicki od tronu jasnogórskiej Królowej wszystkim wam błogosławimy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen,

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
Jasna Góra, 25 sierpnia 2007

Śmieci wokół jeziora

dokończenie artykułu ze strony 3

wania po chipsach). Osoby, które z ramienia Rady Osiedla zajmują się sprzątaniami terenów wokół jeziora, powinny bardziej dbać o to otoczenie. Przy okazji drobna uwaga do sprząających – jadąc ul. Jeziorową w okolicach płynących rowem ścieków, teren od strony jeziora bywa sprzątnięty,



ale druga strona ulicy sprawia wrażenie, jak gdyby śmieci z tej strony posprzątanej były właśnie tam wyrzucane.

redakcja

Biblioteka

Zapraszamy do wypożyczania książek w bibliotece parafialnej w każdą niedzielę o godzinie 9 (po porannej mszy św.), po zmianie tajemnic różańcowych (raz w miesiącu) oraz w każdy wtorek w godzinach od 15.00 do 16.30.

Księgozbiór mieści się w salce świetlicy parafialnej. Do dyspozycji czytelników są książki religijne (np. żywoty świętych, z dziedziny etyki, wychowania, poradnictwa rodzinnego), popularnonaukowe, literatura klasyczna polska i obca oraz lektury szkolne dla dzieci i młodzieży. Jednocześnie jest prośba do czytelników o zwrot książek (lub ich prolongowanie), jeśli zostały wypożyczone rok temu lub wcześniej.

Irena Kuflńska

Nasze przedszkole

„20 lat minęło jak jeden dzień...” – słowa piosenki są bardzo prawdziwe. Ostatniego dnia sierpnia na emeryturę przeszły Pani Maria Rąbkowska i Pani Krystyna Kowalczyk. Pani Marysia, dla wszystkich ciepła, serdeczna, wrażliwa na potrzeby dzieci, pracowała na stanowisku woźnej oddziałowej 18 lat. Pani Krystyna Kowalczyk – kucharka, jak nikt inny przez 22 lata rozpieszczała wszystkich, gotując smaczne i zdrowe obiady.

Myślę, że wszyscy pawłowiczanie wiedzą, o kim mówię. Pani Marii Rąbkowskiej – kłaniają się i pieciolatkowie, i ci, którzy mają lat dwadzieścia. Niejeden i niejedna, mówiąc Jej z uśmiechem „dzień dobry”, wdzięczny jest w duchu, a nierzadko i głośno, za opiekę i wielkie serce. Nie będzie kłamstwem, jeśli powiem, że dzięki Pani Marysi łatwiejsze i przyjemniejsze były pierwsze chwile w nowym, obcym często dla dziecka „groźnym” miejscu z dala od rodziców.

Wzruszające i niewymagające komentarza były szczere głosy dzieci, często mówiące do Pani Marysi – „babciu”. Dla najmłodszych jak

ukochana babcia, dla innych najlepsza przyjaciółka i nauczycielka.

W imieniu wszystkich pracowników Przedszkola nr 73 dziękuję gorąco Pani Marii Rąbkowskiej oraz Pani Krystynie Kowalczyk za pomoc, przekazywanie dobrych rad wyni-

kających z dużego doświadczenia, a przede wszystkim za uśmiech i serce włożone w pracę z dziećmi, za serdeczność we współpracy ze wszystkimi pracownikami.

pracownicy Przedszkola nr 73



01.06.2007

Pawłowickie przepisy

Mieszkanca naszego osiedla dała się znów namówić na przekazanie przepisów kulinarnych. W zakres przepisów wchodzi także napoje alkoholowe. Warto więc zobaczyć, jak przygotować wspaniałe smakołyki oparte o przeróżne składniki

Danie na początek zupa

Gdy brak mi pomysłu na obiad, gotuję zacierkę. Z pęczka włoszczyzny (bez kapusty) gotuję wywar. Na wywarze gotuję ziemniaki pokrojone w kostkę (2 sztuki), do tego dodaje cebulę usmażoną na słoninie oraz zacierkę. (zacierka to kluseczki, zrobione z mąki i jajka, drobno skubane).

Jeżeli wszystko jest ugotowane, dodaje przyprawy: pieprz, sól, zieloną pietruszkę, koperek, liście selera i lubczyk. Zupa gotowa, zjemy smaczniego.

Drugie danie

to kotlety z kaszy jęczmiennej

1 szklanka kaszy jęczmiennej
2 jajka surowe
½ szklanki bułki tartej
1 szt. cebuli (usmażonej)
sól, pieprz do smaku.

Kaszę należy ugotować na gęsto i ostudzić. Następnie po wymieszanu składników robimy kotlety, które obtaczamy w bułce tartej i smażymy. Kaszę należy jeść, gdyż ma mnóstwo witamin i ważnych dla zdrowia związków mineralnych.



<http://pl.wikipedia.org>

Surówka z ogórków

3 szt. ogórków pokroić w cienkie plasterki
1 szt. cebuli (mała) pokroić w cieniutkie półplasterki
Z 1 łyżki wody, odrobiny kwasu cytrynowego, łyżeczki cukru oraz 1-2 ząbków czosnku zrobić sos, którym polać ogórki. Wszystko polać olejem, posolić, popieprzyć, jeszcze raz wymieszać i podawać.
Ogórki mają dość dużo białka, fosforu oraz witaminy B1, B2, PP oraz trochę witaminy C.



<http://pl.wikipedia.org>

Surówka z kapusty (słodkiej)

40 dag kapusty
15 dag marchewki
10 dag jabłek
1 szt. małej cebuli
1 ząbek czosnku
2-3 szt. śliwek (jeżeli są)
Zielona pietruszka

Kapustę drobno pokroić i wymieszać z solą. Marchew i jabłka utrzeć na tarce, trochę posolić i posłodzić. Cebulę i czosnek drobno pokroić. Wszystko wymieszać i polać olejem lub śmietaną.

Nastał czas zbioru grzybów. Warto wiedzieć, co można z nimi zrobić.

Grzyby marynowane inaczej

Przepis I

1,5 kg grzybów (różne)
20 dag papryki
100 ml wina (wytrawne), może być ocet z wodą (1:5)
15 dag cebuli
sól, pieprz, cukier, ziele angielskie (wszystko do smaku)

Grzyby ugotowane i przecedzone włożyć do garnka, zalać winem lub octem z wodą i przyprawami. Gotować 5-10 min. Gotujące się grzyby z przyprawami wkładać do słoików, zamykać i odwracać do góry dnem oraz przykryć kocykiem. Po ostygnięciu wynieść do piwnicy.

Przepis II

1,5 kg grzybów (ugotowanych)
250 ml octu
10 dag papryki (może być marynowana), pokrojona w paski
10 dag fasolki szparagowej (obgotowanej)
20 dag kalafiora (obgotowany)
3 sztuki cebuli (pokrojona w krążki)
2 ząbki czosnku (duże) posiekane
sól, pieprz, cukier, ziele angielskie (do smaku)

Ocet zmieszać z wodą (wg uznania) wlać do garnka i do tego włożyć wszystkie przyprawy. Gdy się zagotuje, włożyć grzyby i paprykę, fasolkę, kalafiora, cebulę, czosnek oraz przyprawy. Wszystko gotować około 5-10 minut. Gotujące przekładać do słoików. Słoiki zamykać, odwracać do góry dnem i szczelnie przykryć kocykiem.

Pyszna potrawka meksykańska (z fasoli)

30 dag białej fasoli (ugotować)
4 cebule drobno pokroić
40 dag mielonego mięsa (można bardzo drobno pokroić)
goździki, sól, chili, ostra papryka, pieprz
6 pomidorów
2 papryki świeże lub mrożone
2 ząbki czosnku (duże)
3 łyżki oleju

Cebulę i czosnek lekko podsmażyć na oleju. Do tego włożyć mięso i dalej mieszając, smażyć, wsypać do tego chili, sól, ostrą paprykę, pieprz i po 30 minutach smażenia włożyć pokrojoną w paski paprykę. Po kilku minutach smażenia wszystko przełożyć do ugotowanej fasoli, razem dusić około 10-15 min. Potrawę podawać z bagietkami i sałatą. Potrawę można zamrozić.

Kapusta biała lub pekińska

80 dag kapusty udusić w niewielkiej ilości wody lub wywaru z ugotowanych grzybów
80 dag cebuli
15 dag grzybów
10 dag pomidorów

To wszystko razem udusić na smalcu bądź innym tłuszczu. Wszystko razem połączyć, dodając sól, cukier, pieprz i sok z cytryny do smaku. Dusić około 10 minut. W razie potrzeby doprawić zasmażką. Potrawę można zamrozić.

Nalewka

z owoców czarnego bzu

1 kg owoców z czarnego bzu
1 litr spirytusu
1 szklanka koniaku
50 dag cukru
1 litr wody
5-6 sztuk goździków, otarta skórka z cytryny, kawałek kory cynamonu

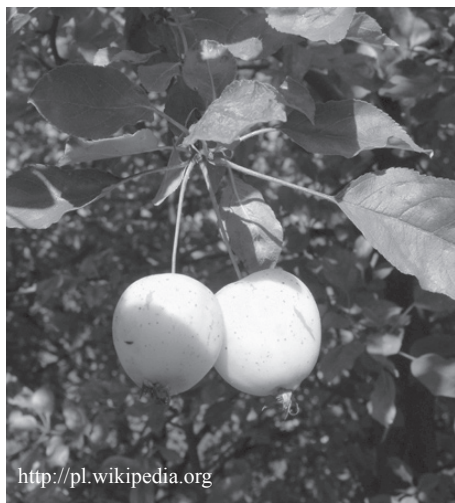
Umyte i osuszone owoce wsypać do gąsiora, zalać koniakiem i spirytem, szczelnie przykryć, zostawić na słońcu przez 2 tygodnie, codziennie wstrząsając. Zagotować syrop z wody i cukru z dodatkiem goździków i skórki z cytryny i cynamonu, gotować 10 min. Przestudzony wlać do owoców i spirytusu. Szczelnie zamknąć, potrząsnąć gąsiorkiem, zostawić na 3 dni, po czym przecedzić przez gazę, odcisnąć owoce, przelać do butelek. W zakorkowanych butelkach nalewka powinna leżakować 2-3 miesiące.

Nalewka pigwowa

Umyte i bez gniazd nasiennych pigwy drobno pokroić, wrzucić do słoja, przesypując cukrem (na 1 kg owoców 1 kg cukru), przykryć ściereczką i zostawić na 2-3 dni na słońcu, po czym zalać 70% alkoholem, tak aby przykryć owoce. Szczelnie przykryć i zostawić na 4 miesiące. Następnie przecedzić, przelać do butelek, szczelnie zamykając. Jest to niezwykle aromatyczna i smaczna nalewka. Najlepsza po 3 latach leżakowania.

Domowa śliwowica

To jedna z najsmaczniejszych wódek domowych. Robi się ją z wszelkiego rodzaju śliwek, poczynając od małych „lubaszek”, a na późnych węgierkach kończąc. Do gąsiorka wrzucać czyste śliwki z pestkami (etapami) i zalewać 90% alkoholem, tak aby owoce zawsze były lekko przykryte. Szczelnie zamknąć gąsiorek trzymać w cieple przez 5-6 miesięcy. Po czym nalewkę zlać, przecedzić i rozlać do butelek, wynieść w suche i ciepłe miejsce na kilka miesięcy. Na pozostałe w gąsiorku owoce wsypać cukier, szczelnie zamknąć i w cieple trzymać 3 miesiące, aż cukier wyciągnie cały sok z owoców i rozpuści się. Zlać syrop, owoce przecisnąć przez płótno, połączyć z syropem. Otrzymany w ten sposób „sok” jest znakomitą, lekkim damskim likierem.



<http://pl.wikipedia.org>

Wódka z rajszych jabłek

Wziąć 1 litr czystego spirytusu, 30 rajszych jabłek przekroić na 4 części i namoczyć w spirytusie na 2 tygodnie. 1 litr wody zagotować z ½ kg cukru, zmieszać ze spirytusem zlanym z jabłek, zlać w butelkę i zakorkować.

Nalewka malinowa

1 litr malin wsypać do 4-litrowego gąsiorka i zalać zimnym syropem z 3 kg cukru, 2 litrami wody oraz ½ l spirytusu. Zatkanąć gąsiorek i pozostawić na 10 dni w ciepłym miejscu (nie na słońcu). Po 10-12 dniach, gdy gęsta część opadnie, a płyn będzie klarowny, zlać w butelki, szczelnie zakorkować i wynieść do piwnicy.

Życzę SMACZNEGO i zapraszam do następnych publikacji.

(KS)

Porady Babuni

Poznamy teraz sekrety mieszkanki Pawłowic, które latami dawały znakomite rezultaty. Warto sięgać po sprawdzone metody.

1. Kotlety z mięsa mielonego nie rozpadną się i będą bardzo smaczne, jeśli zamiast jajka dodasz do nich surowego ziemniaka. Zetrzyj go na tarce i wymieszaj z przygotowaną masą.
2. Gdy zabrakło ci bułki tartej do kotletów mielonych, możesz dodać gotowany ryż. Masa będzie również miękka i smakowita. Bułkę tartą z powodzeniem zastąpi też ugotowana i zmielona marchewka, pietruszka lub kapusta.
3. Popękane parówki wyglądają na talerzu mało atrakcyjnie. Jeśli chcesz temu zapobiec, gotuj je, zalewając zimną wodą z odrobiną mleka.
4. Gdy chcesz, aby biały ser jak najdłużej zachował świeżość, owiń go liśćmi chrzanu, orzecha włoskiego lub porzeczek.
5. Roztrępane jajka, których używasz do panierowania kotletów, wymieszaj ze szczyptą soli i kilkoma kroplami oleju. Dzięki temu panierka nie odklei się w trakcie smażenia.
6. Zapach w mieszkaniu po przyrządzeniu dania z ryb nie będzie się unosił, jeśli na pustą patelnię wlejesz trochę octu i go podgrzejesz. Zapach octu zabije zapach ryb.
7. Brukselka będzie łagodniejsza w smaku, jeśli podczas gotowania dodasz do niej 1-2 marchewki. Szczypta cynamonu zneutralizuje niezbyt miły zapach tego warzywa.
8. Przygotowując warzywa, pamiętaj, aby nie myć ich zbyt długo, ponieważ mogą stracić rozpuszczalne w wodzie witaminy. Do duszenia warzyw zawsze dodawaj odrobinę oliwy lub masła. W ten sposób ochronisz te witaminy, które rozpuszczają się w tłuszczu, a organizm szybciej je przyswoi.
9. Kapusty włoskiej nie powinno się gotować dłużej niż 15-20 min., białej – 40 min. W przeciwnym razie straci ona cenne witaminy.
10. Sok z cytryny i łyżeczką miodu jest idealny na zainfekowane gardło. Miksturę można pić lub płukać nią gardło. Rozrzedza ona wydzielinę zalegającą w górnych drogach oddechowych.
11. Jeżeli żyłki powodują bóle nóg, pomogą okłady z liści kapusty (najlepiej zewnętrznych). Na noc należy położyć na bolące miejsca rozbite liście kapusty i owinąć nogi flanelką. Nie wolno używać folii ani ceratki. Jeżeli na nogach są rany, najpierw należy zrobić sobie okłady z rozgotowanej na miazgę cebuli (należy nałożyć schłodzoną masę cebulową na gazę i przyłożyć do chorego miejsca), dopiero po kilku dniach stosowania okładów z cebuli, kiedy rany się zagoją, należy zastosować okłady z kapusty.
12. Do szafek, gdzie trzymasz mąkę, kaszę, płatki owsiane lub ryż itd., włóż po kilka liści laurowych lub porozkładaj kilka goździków. Szkodniki bardzo nie lubią zapachu tych przypraw.
13. Skutecznym sposobem na obniżenie poziomu cukru we krwi jest jedzenie gotowanej cebuli: 2 pokrojone cebule uduś w małej ilości wody. Gdy będą miękkie, wlej łyżeczkę oleju i



rys. Paulina Wójtowicz

wbij jajko. Dopraw ziołami i odrobiną soli. Posiekaną cebulę możesz zeszklić (nie rumieniąc) na łyżce oleju, zalać bulionem warzywnym i chwilę gotować.

14. Wypij na czczo szklanek wody z 2 łyżeczkami octu jabłkowego, wzmocni odporność twojego organizmu, dostarczy ci składników niezbędnych do utrzymania równowagi kwasowo-zasadowej, a co za tym idzie, ułatwi trawienie.

OGRÓD

Nornice nie lubią zapachu czosnku. Wystarczy więc, że posadzisz to warzywo w kilku miejscach na grządkach, a nornice z pewnością wkrótce się wyniosą. Również skutecznie je odstrasza zapach czarnych porzeczek lub wilczomlecz. Gałązki tych krzewów włóż do chodników nornic.

Mrówki mogą stać się niebezpieczne dla kwiatów ogrodowych. Aby pozbyć się ich, należy grządki posypać obficie popiołem drzewnym bądź rozsypać proszek do pieczenia.

Aby ochronić liście paproci przed ślimakami (a szczególnie funkami, którą uwielbiają ślimaki) należy: 30 dag piołunu zalać 5 l wody i po 24 godzinach polewać rośliny. Pocięty piołun rozsypać pod funkią, ślimaki nie lubią zapachu piołunu.

Cięte kwiaty pozostają długo wazonie, jeśli do wody wrzucisz kawałek miedzi (np. drucik miedziany). Metal ten zabija bakterie gnilne, które niszczą łodygi kwiatów.

Gdy nad twoimi ulubionymi roślinami zaczynają się unosić roje małych muszek, posyp ziemię w doniczce wilgotnymi fusami herbacianymi, a nieznosne owady wkrótce znikną. Natomiast napar z pokrzyw zwalcza mszyce. Mszyce również nie znoszą zapachu lawendy i liści pomidorów.

(KS)

Kultura

Ponownie zapraszamy mieszkańców Pawłowic i okolic do korzystania z wielu ośrodków kultury Wrocławia, miasta pełnego miejsc, które sprawią, że odpocznemy po ciężkim dniu pracy czy rozwiniemy nasze zainteresowania. Gra aktorów w filmie emitowanym przez telewizję z pewnością nie zastąpi przeżyć podczas spektaklu na scenie teatralnej. Spotkania z przyjaciółmi po wspólnie przeżytej sztuce z pewnością zgłębią w nas człowieczeństwo, dramatycznie zmienione we współczesnym świecie. Zapraszamy do odwiedzin wrocławskich miejsc kultury.

REPERTUAR – PAŹDZIERNIK

TEATR POLSKI

Scena im. Jerzego Grzegorzewskiego
ul. G. Zapolskiej 3

PRZYPADK KLARY

3, 4 października – 19:00

DON JUAN WRACA Z WOJNY

26-28 października – 19:00

TEATR POLSKI

Scena Kameralna, ul. Świdnicka 28

SMYCZ

3, 6-7 października – 19:00

MAYDAY

13, 14 października – 19:00

ŻYCIE: TRZY WERSJE

16, 17 października – 19:00

OKNO NA PARLAMENT

10, 11 października – 19:00

AMSZEL KAFKA

24, 25 października – 19:00

20 NAJŚMIESZNIJSZYCH PIOSENEK NA ŚWIECIE

27, 28 października – 19:00

MAŁE ZBRODNIENIE MAŁŻEŃSKIE

31 października – 19:00

TEATR POLSKI

Scena na Świebodzkim
pl. Orłąt Lwowskich 20c

LINCZ: PANI AOI. WACHLARZ. SZAF

26-28 października – 19:00

ZAŚNIJ TERAZ W OGNIU

5-7, 19, 20 października – 19:00

FILHARMONIA WROCŁAWSKA

Sala Koncertowa Filharmonii Wrocławskiej

KONCERT SYMFONICZNY

Peter Jabłoński – dyrygent, Patrik Jabłoński – fortepian, Petra Hallberg – mezzosopran, Orkiestra Filharmonii im. W. Lutosławskiego

10 października – 19:00

FILHARMONIA DLA MŁODYCH

Jacek Kasprzyk – dyrygent i prowadzący, Katarzyna Zdybel – fagot, Orkiestra Filharmonii im. W. Lutosławskiego

17 października – 9:00, 11:00

KONCERT SYMFONICZNY

Jacek Kasprzyk – dyrygent, Orkiestra Filharmonii im. W. Lutosławskiego

19 października – 19:00

FILHARMONIA FAMILIJNA

Jacek Kasprzyk – dyrygent, Orkiestra Filharmonii im. W. Lutosławskiego

21 października – 11:00

KONCERT SYMFONICZNY

Jacek Kasprzyk – dyrygent, Orkiestra Filharmonii im. W. Lutosławskiego

26 października – 19:00

TEATR MUZYCZNY CAPITOL

ul. Piłsudskiego 67 – Duża Scena

OPERETKA

11-13, 19-20 października – 19:00

14, 21 października – 17:00

MY FAIR LADY

26, 27 października – 19:00

PRZYGODY MRÓWKI BOGO JOGO

30 października – 10:00

31 października – 10:30

TEATR MUZYCZNY CAPITOL

ul. Piłsudskiego 72 – Mała Scena

RZECZE BUDDA CHINASKI

16 października – 18:00, 20:00

MDŁOŚĆ, MNIEŻŁOŚĆ, MIŁOŚĆ

23, 24 października – 20:00

PIOSENKI KURTA WEILLA

30, 31 października – 20:00



MB PROBET Sp. z o.o.

Materiały budowlane
doradztwo techniczne, wyceny projektów, sprzedaż materiałów budowlanych

ul. Odolanowska 2
51-219 Wrocław

korespondencja
telefony
tel. (071) 330 43 62
(071) 330 43 46
(071) 345 53 49
(071) 345 51 39

więźba dachowa, tarcica budowlana, cegła, cement, wapno, kostka brukowa, kleje, fugi, płyty gipsowe, farby, lakiery, pedzle, wałki malarskie, panele, drzwi, okna, ceramika sanitarna, rury kształtki

e-mail
mprobet@mprobet.com.pl

www.mprobet.com.pl

*Aby smacznie zjeść, nie wystarczy znaleźć tylko dobrą kuchnię.
Liczy się jeszcze sposób podania potrawy oraz atmosfera i klimat miejsca.
To wszystko znajdziecie Państwo u nas*

Wrocław, ul. Pawłowicka 87/89
tel. 071 330 43 98, kom. 501 409 778

„ED”

Edyta Stefanko

Sprzedaż i montaż systemów alarmowych oraz telewizji przemysłowej

ul. Braniborska 14, Wrocław
tel. sklep: 071/ 78 79 878
tel. kom. 0501 467 108

DOWÓZ GRATIS!*
TEL. 071/72-55-402

Pizzeria BAPARO
SUPER PROMOCJA!!!
PRZY ZAMÓWIENIU DWÓCH WIELKICH PIZZ - SAŁATKA GRATIS!!!

Wrocław-Zakrzów
ul. gen. Okulickiego 19A
(przy pętli autobusu 128)

zapraszamy codziennie:
pon.-czw.: 11:00-22:30
pt.-sob.: 11:00-23:30
niedziela: 12:00-22:00

*Dowóz gratis do 4 km, przy zamówieniu powyżej 20 zł w wyrobach własnych

SKŁAD WYSOKIEJ JAKOŚCI OPAŁU
TEREN TARTALNI W SIEDLCU

OFERUJEMY:

- ekogroszek,
- węgiel kostka, orzech,
- miał węglowy,
- koks,
- drewno kominkowe i rozpałkowe

SPRZEDAŻ DREWNA BUDOWLANEGO
WIĘZBA DACHOWA, KRAWĘDZIAKI, DESKI, TARCICA SUSZONA

dowóz na telefon
0601 537 110, 071 398 76 13, 0600 035 413

Świat Pismo dla młodzieży szkolnej MATEMATYKI

Zagadka

Oto słowa Wojciecha Tomaszewskiego, polskiego ambasadora w Peru:

„W swoim barwnym i niezwykłym życiu wiele czasu spędził wśród Indian nad górną Amazonką i uczył się przedziwnych metod leczenia. On zna wszystkie sekrety medycyny amazońskich Indian. Dzięki tak zdobytej wiedzy w ciągu kilkudziesięciu lat wyleczył co najmniej trzydzieści tysięcy osób”.

A należy zaznaczyć, że ów zakonnik z zakonu salezjanów leczy tylko przypadki najcięższych nowotworów, wobec których medycyna akademicka rozłożyła już ręce w geście bezradności. Leczy on bowiem przypadki niekwalifikujące się już ani do leczenia radykalnego, ani do leczenia przedłużającego przeżycie.

A oto dalsze słowa polskiego ambasadora:

„Sędziwy polski misjonarz mieszkający w Peru, tu w Limie, skutecznie leczy AIDS! A z rakiem nawet w najbardziej złośliwych postaciach radzi sobie lepiej niż wielu najsłynniejszych onkologów świata! Leczy skutecznie. Kto wie, czy – mimo że nie ma lekarskiego dyplomu – nie jest jedynym z najsukuteczniejszych lekarzy na świecie...”

A oto tekst jednego z listów, jakich tyś otrzymuje bohater naszej zagadki:

„Czcigodny Ojczcie!

(...) Wyjeżdżałam z Peru natchniona. Po tym, co usłyszałam od Ojca, przestałam się bać. Przestało mnie prześladować utożsamienie raka ze śmiercią. Nie wracam już w wyobraźni do tych koszmarnych wizji, kiedy serce pękało mi na myśl o rozpaczliwych dzieci słyszących wbijanie gwoździ

w wieko mojej trumny. (...) Guzek znika, jest niewyczuwalny. Nie ma też obrzęku dołu pochwowego. Poziom estrogenu we krwi wrócił do normy. W węzłach chłonnych nie ma komórek rakowych! Drogą Ojczcie, to oznacza rychłe zwycięstwo! (...)”. W rozszyfrowaniu tego, jak nazywał się ów niezwykle człowiek będący bohaterem naszej zagadki, pomoże Ci rozwiązanie niżej widocznej dwuczęściowej łamigłówki logicznej.

A-B-C pętla, I etap

(Bardzo trudna łamigłówka logiczna, wymagająca przeprowadzenia wyjątkowo precyzyjnego wnioskowania dedukcyjnego).

Utwórz 6 takich trójek literowych, aby w każdej z nich występowały trzy litery: A, B, C, po jednej każda. Trójkę taką tworzą trzy litery zajmujące trzy sąsiednie kratki z literą znajdującą się w środku ułożenia. Te trzy sąsiednie kratki z literami A, B i C mogą zajmować trzy położenia: być ustawione poziomo, pionowo albo tworzyć kąt (najlepiej to widać na przykładowym rozwiązaniu).

C							0	0	1
B				A			1	1	0
A				B		C	1	1	1
C		B	A	C		B	1	2	2
B		C				A	1	1	1
A				A	B	C	2	1	1
2	0	0	1	2	0	1	A		
2	0	1	0	1	1	1		B	
2	0	1	0	1	0	2			C

Te same trzy litery nie mogą zajmować stykających się ze sobą pól, nawet jeśli one stykają się jedynie rogami. Cyfry znajdujące się na zewnątrz diagramu informują nas o tym, ile spośród liter A, B i C znajduje się w danym rzędzie lub kolumnie. Przez środki wszystkich pustych pól należy poprowadzić ciągłą linię zamkniętą, która tworzy jedną pętlę i której segmentami są odcinki równoległe do brzegu diagramu.

							0	1	2
							2	1	0
							1	1	2
							0	1	1
							1	1	0
							2	1	1
2	0	1	1	0	2	A			
2	1	0	1	0	2		B		
2	1	1	0	0	2			C	

Połączenie łamigłówki z zagadką, II etap

Do widocznego poniżej diagramu z literami należy przenieść pętlę z rozwiązania łamigłówki z I etapu. Przeniesienie powinno być jakby nałożeniem pętli na diagram literowy. Na diagramie literowym pętla powinna przechodzić przez te same kratki, przez które przechodzi w rozwiązaniu z I etapu.

Po prawidłowym nałożeniu pętli okaże się, że przechodzi ona przez pola z literami, jak i przez puste pola. Litery w kratkach, przez które przechodzi pętla, czytane rzędami od góry do dołu i w kolejności czytania wpisywane do widocznych niżej kółeczek, utworzą imię i nazwisko słynnego misjonarza, który jest bohaterem naszej zagadki.

B		E		D	U		0	1	2
	M	U	K	N			2	1	0
	D	P		S	T		1	1	2
W	Z		E		H		0	1	1
O		L	I	G	R		1	1	0
Y	J		A		I		2	1	1
2	0	1	1	0	2	A			
2	1	0	1	0	2		B		
2	1	1	0	0	2			C	

○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

AUTO - NAPRAWA

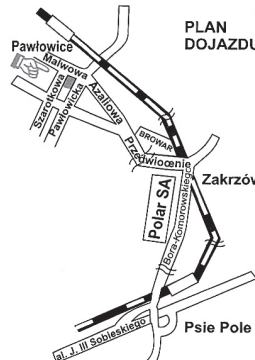
51-250 Wrocław-Pawłowice, ul. Malwowa 6
tel. (071) 34-55-671
kom. 0501 467 140



Paweł Lesław Trojan

usługi w zakresie: komputerowa geometria kół, naprawa zawieszek, naprawa układów hamulcowych, naprawy bieżące, elektroniczne sprawdzanie płynów hamulcowych, wymiana pasków rozrządu, regulacja świateł, wymiana olejów i smarowanie.

PLAN DOJAZDU



Piaskownica

– Babko, babko udaj się, bo jak nie, to dostaniesz w łeb! – takie zdanie mała Foremka słyszała codziennie, zaledwie na dworze zrobiło się ciepło.

Stała na balkonie i zerknęła przez szczebelki, marząc, by znaleźć się w piaskownicy. Obawiała się tego, ale chęć spotkania z innymi była (na szczęście) silniejsza.

Pewnego pięknego dnia została przeniesiona na to wymarzone miejsce. Ostrożnie przysiadła na brzegu drewnianej ławeczki. Foremki, wiaderka, łopatki i grabki bawiły się w najlepsze. Hałasowały przy tym, krzyczały, złościły się i śmiały. Patrzyła na to zachwycona. Czekwała na wspólną zabawę, ale była zbyt nieśmiała, by zacząć rozmowę.

– Pobawimy się? – usłyszała radosne pytanie.

– Co? Pobawimy się? – to pytała żółta Łopatka.

Foremka uśmiechnęła się tylko i nie nie odpowiedziała. Łopatka podskakiwała, przetrzucając piasek, i wciąż powtarzała:

– Pobawimy się? Co? Pobawimy się?

Nie zwlekając dłużej, Foremka pokiwała się potakująco. Bardzo chciała się bawić. Bardzo!

– Masz. Spróbuj, jaki dobry! – roześmiała się Łopatka, podsuwając Foremce piasek. Spróbowała. Foremki wcale nie muszą robić tego na niby. Piasek był lekko żwirkowaty i ciepło-mokry.

– Zrobimy ciasto – zachęcała Łopatka, nie przestając kopać. Foremka siedziała posłusznie i czekała, aż Łopatka skończy sypać do niej piasek. Potem była kolej na nią. Musiała szybko odwrócić się do góry nogami.

– Babko, babko udaj się, bo jak nie, to dostaniesz w łeb! – wykrzykiwała Łopatka, poklepując ją po boczach. Foremka niecierpliwie czekała na swoje pierwsze w życiu piaskowe ciastko. Po chwili ostrożnie wróciła na miejsce. Rybka, która powstała, była nieduża, ale całkiem zgrabna. Foremka nie zdążyła nacieszyć się nią, gdyż Łopatka zarządziła:

– Nie udała się! W łeb! – z jej pierwszej babki został tylko naleśnik.

Łopatka znowu zaczęła nakładać piasek. Potem szybko do góry nogami, wierszyk:

– Babko, babko udaj się, bo jak nie, to dostaniesz w łeb!

Poklepywanie po boczach. Powrót na miejsce i już nowa babka była gotowa.

– Jaka pięćek... – zachwyciła się Foremka, ale szybko przerwała. Zaskoczona zobaczyła, że Łopatka usiadła na jej babce.

– Nie udała się! W łeb!

– Dlaczego w łeb? – ośmieliła się zapytać.

– Przecież była ładna.

– To nic. Zrobimy nową – powiedziała Łopatka. Najwyraźniej cieszyło ją przede wszystkim przerzucanie piasku. Foremka natomiast chciała popatrzeć na swoje dzieło. Była dumna, że potrafi tworzyć takie rzeczy. I to prawie sama.

Niezadowolona i zła przewróciła się na bok. Jak tak ma wyglądać ta zabawa, to ona chce wracać do domu! Łopatka zobaczyła, że nic z tego nie będzie, i po prostu sobie poszła. A Foremka sturlała się na zewnątrz piaskownicy.

– A co ty tu robisz mała? – spytało duże zielone Wiaderko, które szykowało się do wskoczenia do piasku. – Wracaj do środka. Teraz zacznij się zabawa!

Zła, ale zaciekawiona Foremka wskoczyła za Wiaderkiem do piaskownicy.

– Hej, Wiaderko! Fajnie, że jesteś. – Przemykiwały się foremki, wiaderka, łopatki i grabki. Każde chciało podejść jak najbliżej Zielonego.

– Co robimy? – spytało rzeczowo Wiaderko. – Budujemy zamek?

– Jasne! Hura! Ale będzie fajnie! – W piaskownicy zapanował wielki rozgardiasz. Sprząty biegały i szukały dla siebie dobrego miejsca. Piasek fruwał w powietrzu.

– Duże łopaty nagarniają piach na środku piaskownicy. Małe napełniają wiaderka.

– Do roboty! – kierowało pracą zielone Wiaderko. Żółta Łopatka nakładała do niego piasku. – Ruszać się! Ruszać!

Zabawa rozkręciła się na dobre. Na środku piaskownicy łopatki oklepywały już górę piachu. Wiaderka budowały wspaniałe baszty. Kwadratowe foremki wznosiły mury zamkowe.

– A teraz wszystkie łopatki do kopania tuneli – wykrzykiwało radośnie Wiaderko.

Wokół zamku zaczęła powstawać fosa, a na dole baszt pojawiły się przejścia. Zamek był okazały.

– A my? A my? Co mamy robić? – dopytywały się Grabki.

– A wy zrobicie tu porządek – rzeczowo stwierdziło Wiaderko.

Grabki z zadowolenia zaczęły przebiegać pazurkami. Zagrabiły równiutko teren wokół zamku i na koniec poprowadziły ścieżkę przez most do bramy.

– Koniec roboty. Jak wam się podoba? – spytało Wiaderko, wskazując na drewnianą ławeczkę, by lepiej zobaczyć cały zamek.

– Świetny! Super! Fajny! Ale ekstra! – zachwycali się foremki, wiaderka, łopatki i grabki.

– A mnie czegoś tu brakuje – powiedziało powoli Wiaderko, zerkając na małą Foremkę, która cichutko siedziała na brzegu piaskownicy. – Brakuje czegoś nad bramą. Jakiejś ozdoby, herbu.

– To może ja, albo ja. A czemu nie ja? – krzyczały foremki w kształcie hipopotama, żółwia i kaczki.

– Nie, wy jesteście trochę za duże – powiedział Wiaderko. – A może złota rybka byłaby dobra? – Wiaderko uważnie patrzyło na małą Foremkę.

– Ale nie mamy rybki. – Sprząty rozglądały się między sobą.

– To może ja się przydam? – nieśmiało spytała Foremka.

– Jesteś idealna – uśmiechnęło się Wiaderko.

Żółta Łopatka szybko podbiegła do niej.

– Mogę? – spytała, pokazując piasek.

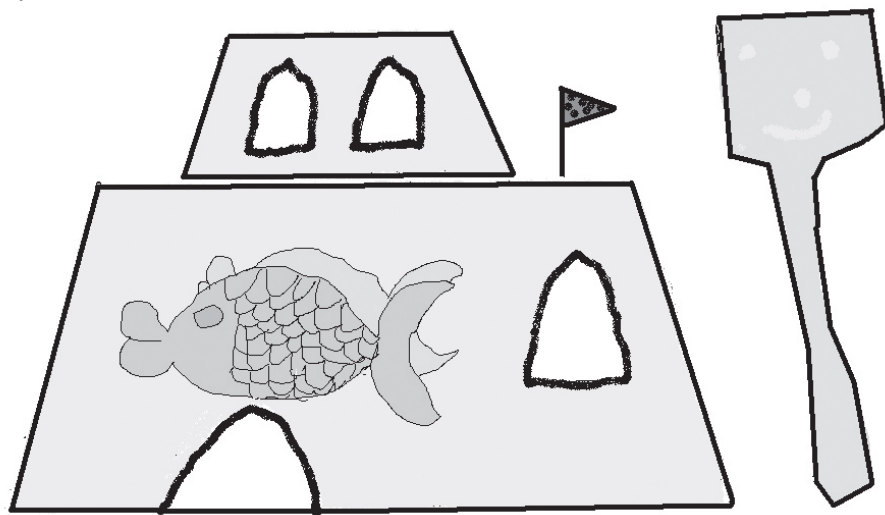
– Tak – pozwoliła, bardzo zadowolona.

Łopatka nasypała piasku. Foremka wskoczyła nad bramę. Łopatka jeszcze poklepała ją po boczach, a wszyscy krzyknęli:

– Babko, babko udaj się, bo jak nie, to dostaniesz w łeb!

Foremka wróciła na miejsce i wszyscy mogli już podziwiać małą rybkę, błyszczącą od złotego piasku, która pięknie zdobiła ich wspólny zamek.

Katarzyna Budyś



rys. Martyna Gil